

## O uśmiechu

Każdy uśmiech można nazwać kawałkiem radości.

Do kogo się uśmiechamy? Powiedział mi kiedyś chłopiec z II b, że zawsze uśmiecha się do pani od rysunków i do pani od gimnastyki, ale nigdy do pani dentystki.

Pewna dziewczynka, kiedy kładła się spać, miała zupełnie suche policzki, jednak gdy się budziła – były zupełnie mokre.

Co to znaczy? Płakała przez sen i dowiedziała się o tym dopiero wtedy, kiedy poczuła łzy na policzkach. Nawet kiedyś zjadła jedną łąkę i powiedziała, że smakuje jak woda sodowa.

Czy można poznać, że ktoś się uśmiechał przez sen?

Można, bo budzi się wtedy w dobrym humorze, mówi porządnie pacierz, śniadanie zajada z apetytem, a w szkole nikomu nie dokucza.

Andersen, autor baśni, które wszyscy znamy, uśmiechał się stale do Pana Boga, nawet na ulicy, i wciąż wysyłał Mu długie całusy wprost do nieba.



## O zegarach

Tyle jest rozmaitych zegarów na ziemi i żaden nie omija ani jednej godziny, chyba że jest zepsuty.

Zegar szafkowy stoi na ziemi z tarczą za szkłem i z wagami. Tak głośno chodzi, jakby stale wchodził po schodach.

Zegar wiszący na ścianie chodzi bardzo cicho. Liczy, milcząc.

Zegarek na ręku może czasem chodzić w rękawiczce.

Zegarek podróżny jeździ w skórzanej oprawie.

Budzik gdacze jak kura, czasem pieje jak kogut albo kuka jak kukułka.

Są jeszcze zegary na wieżach kościelnych, na wieżach zamkowych, a każdy chrześcijański zegar liczy czas od przyjścia na świat Pana Jezusa. Taki mądry!



# Kąpiel

W całym świecie, w całym kraju  
wszystkie klasy rozmyślają...

O czym tak rozmyślają? O arytmetyce? O języku  
polskim?

Rozmyślała każda klasa,  
kto większego ma brudasa.

Kiedy jesteśmy brudni, kąpiemy się, bo chcemy być  
czyści.

Jak jest z kąpielą dziecka? Malutkie dziecko naj-  
pierw kąpie się w wanience. Potem, jak już trochę uro-  
śnie, kąpie się w wannie. Znam Kasię, która tak urosła,  
że nie mieści się już ani w dawnej sukience, ani w daw-  
nej wanience.

Jak dziecko jeszcze bardziej urośnie, kąpie się w ba-  
senie, w lecie – w otwartym, zimą – w krytym. Kiedy  
jest jeszcze starsze, może się kąpać w rzece i w morzu.  
Czasem można wykąpać się w deszczu. Pewien chło-  
piec poszedł na wycieczkę. Rozszalała się burza i wró-  
cił cały zmoczony, bo wykąpał się w ulewie. Pewna  
dziewczynka wypadła z sanek i wykąpała się w śniegu  
jak wrona.

A czy można kąpać swoją duszę? Czy można ją  
umyć?

Jeżeli ktoś skłamał i potem żałuje, że skłamał, obraził mamusię, potem żałuje, trzasnął drzwiami ze złości i potem żałuje – to obmywa swoją duszę. Myje duszę, żeby była czysta, bo każda złość zawsze ją brudzi.

Człowiek budzi się rano i myje ciało. Taką samą kąpielą dla duszy jest pacierz. Słowami modlitwy myjemy naszą duszę. Ciało myjemy mydłem i wodą, a duszę – modlitwą. Pewna dziewczynka na „dzień dobry” i na „dobranoc” całuje Pana Jezusa na medaliku, który ma na szyi.



## Zimą

Zimą przylatują z północy  
jemiołuszki, gile, czeczotki  
podrzucone sierotki  
do Polski ciepłej ciotki  
sarny obgryzają kory drzew  
w lutym dzięciół zielony  
bawi jak cudzy grzech



\* \* \*

Zając bieleje  
by nie zginąć w śniegu  
żuk zielenieje wśród traw  
by śmierć nie dosięgła  
latem niebo błękitne dla samego piękna  
ile uroku w tym co niepraktyczne



## O tęsknocie i listach z wakacji

Co to jest tęsknota?

To jest smutek z powodu oddalenia.

Tęsknić to znaczy kochać nawet tego,  
kogo się nie widzi.

Jak jedziesz na wakacje, tęsknisz za domem,  
za mamusią, za tatusiem, za psem i piszesz listy:

Piękna pogoda,  
cieplutka woda –  
mamusi nie ma, jaka szkoda!

Romek napisał kiedyś tak:

Jestem głodny jak wilk,  
zjadłem trzy omlety,  
cztery kotlety,  
dwa jajka na twardo,  
serdelka z musztardą.  
Jestem daleko,  
ale proszę o szynki dziesięć deko.

Jego siostra, Iwonka, trochę inaczej:

Kochana Mamusiu!  
Ile tu czerwonych poziomek,  
jaka ciepła rzeka!

Jestem zdrowa jak ryba,  
niepotrzebne mi proszki, termometr,  
apteka.

Tu nawet bocian  
na jednej nodze na Ciebie czeka.  
Na razie wyciągam ręce z daleka.



## Po lekcjach

Jak szybko mija rok szkolny. Przelatuje jak zając na jednej nodze.

Minął wrzesień, kiedy kupowaliśmy zeszyty, książki, tornistry, flamastry.

Minął październik, kiedy mówiliśmy różaniec i wszystkie pacierze poranne i wieczorne za jednym zamachem.

Minął listopad, kiedy mówiliśmy o tych, którzy stali się już niewidzialni.

Minął grudzień z choinką do sufitu, małym Jezusem, wielką gwiazdą i łąką, która się trzęsie na nosie, kiedy dzielimy się opłatkiem.

Minął styczeń, kiedy mówiliśmy o trzech mędrkach naprawdę mądrych, bo do Dziecka z prezentami przyszli.

Minął luty, kiedy mówiliśmy o gromnicy – świecy, która nie jest wcale taka straszna, bo pokazuje Matce Bożej drogę do nas, żeby nam mogła pomóc.

Minął marzec, kiedy mówiliśmy, że trzeba klękać przed krzyżem, bo krzyż nosił Pan Jezus.

Minął kwiecień, kiedy poświęcaliśmy kolorowe jajka i bezbronnego Baranka, który zwyciężył wszystkie uzbrojone armie.

Minął maj, w którym Matka Boża codziennie obchodziła swoje imieniny.

Minął czerwiec, kiedy szła procesja Bożego Ciała,



szy chorągwie podobne do żagli na okręcie, ale najważniejszy w niej był Ten, którego nikt nie mógł zobaczyć, bo był ukryty.

Nadchodzi lipiec i sierpień, kiedy o Bogu będzie nas uczył las, bo jest tak piękny, że tylko Pan Bóg mógł go stworzyć; bocian, bo lata bez paszportu i dolarów z Polski do Egiptu i z Egiptu do Polski (mówią: „Cudów nie ma”, ale bocian leci na gapę, i tylko w drodze pokazuje łapę); biedronka, bo tylko Pan Bóg mógł ją tak pięknie namalować: raz na żółto, raz na czerwono i czasem ozdobił dwoma kropkami, czasem sześcioma – taki dokładny, wie nawet, gdzie kropkę postawić!

O Bogu będzie nas uczył każdy przydrożny krzyż.

